Rok IV. Nr. 13 (784) Poniedziałek 15 stycznia 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-32. Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów zjeżdżających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego 6-ra 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Min. Józef Beck w Genewie

GENEWA PAT. — W dniu 14 bm. o go dzinie 16.50 przybył do Genewy p. minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Wraz z p. ministrem przybyli: gen. Burhardt - Bukacki, szef gabinetu ministra p. Roman Dębicki, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych MSZ p. Gwiazdecki oraz sekretarz osobisty ministra p. Friedrich. Na dworcu powitali p. ministra Becka delegat Polski przy Lidze Narodów min. Raczyński, członkowie delegacji i sekretarjatu Ligi Narodów.

Możliwe jest również, że ta rozmowa w przedsądzu otwarcia sesji Ligi Narodów miała zasadniczo na celu sprecyzowanie głównych linij postępowania rządu francuskiego i Polski w sprawach, które znajdują się na porządku dziennym i będą wkrótce przedmiotem obrad genewskich.

Półoficjalna agencja Havasa wydała o przebiegu tej rozmowy następujący komunikat:

Spotkanie ministra Paul - Boncoura z ambasadorem Chłapowskim może być porównane z analogicznem przyjęciem francuskiego ambasadora Laroche w Warszawie przez polskiego ministra spraw zagranicznych Becka. Oby dwa te spotkania nastąpiły w chwili, kiedy minister Beck wyjeżdżał do Genewy, aby w dniu 15 stycznia objąć przewodnictwo posiedzenia Rady Ligi Narodów, oraz skutkiem przedsądu wyjazdu nad Leman ministra Paul - Boncoura.

Rozpoczynające się w poniedziałek sesja Rady Ligi Narodów ma między innemi określić warunki, w jakich powinien się odbyć plebiscyt w zagłębiu Sáary w roku 1935. Nie wydaje się, aby ten ważny problem mógł być rozwiązany wcześniej, niż na wiosnę roku bieżącego. Niemniej, nie ulega wątpliwości, że już obecnie rządy zajmują się tą sprawą i że sesja jutrzejsza dostarczy sposobności do nawiązania kontaktu pomiędzy poszczególnymi reprezentantami państw. Wszystko pozwala mniemać, że rozmowa Paul - Boncoura z ambasadorem Chłapowskim dotyczyła tej sprawy. Francuski minister spraw zagranicznych i polski ambasador zbadali również stan przeprowadzonych przez kancelarje dyplomatyczne rozmów w sprawie rozbrojenia. Żywiono ponownego uzbrojenia Rzeszy i przyjęcie, jakiego mogło doznać w Berlinie francuskie aide - memoire, z pewnością również zostały poruszone. W tej mierze można zauważyć, że w Paryżu nie oczekują nadziei odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide - memoire wcześniej, jak na początku przyszłego tygodnia. W tych warunkach nie wydaje się, by rozmowa ambasadora Chłapowskiego z Paul - Boncourem w tym punkcie mogła wyjść poza rámy ogólne. Stanowisko Francji i jej przyjaciół w Europie Wschodniej jest zbyt znane, aby zachodziła potrzeba jego pod kreślania.

Te uwagi wskazują na wyjątkowe znaczenie rozmowy ambasadora z Paul - Boncourem podkreślane zresztą w kołach miarodajnych, które zachowują jednak ścisłą dyskrecję co do treści spotkania obu dyplomatów.

Prasa francuska o rozmowie Paul Boncoura z ambasadorem Chłapowskim

PARYŻ PAT. — Do sobotniej rozmowy ambasadora Chłapowskiego z ministrem Paul-Boncourem koła dyplomatyczne przywiązują duże znaczenie.

Zdaniem „L'Oeuvre" opinja ta jest całkowicie usprawiedliwioną, jeśli się zważy, że zbliża się 18-ta sesja Rady Ligi Narodów, której będzie przewodniczyć polski minister spraw zagranicznych, oraz, że spodziewane jest również w najbliższym czasie wznowienie prac rozbrojeniowych.

„Petit Journal" zauważa, że Paul - Boncour, którego zatrzymuje w Paryżu aż do wtorku dyskusja w Senacie nad polityką zagraniczną, uważa za wskazane nawiązanie kontaktu z reprezentantem Polski w sprawie tych rozmów, jakie znajdą się na porządku dziennym obrad genewskich, a w szczególności w sprawie rozbrojenia.

Najobszerniej komentuje rozmowę ambasadora Chłapowskiego z ministrem Paul - Boncourem „Petit Parisien", który między innemi zaznacza:

Jest niewątpliwe, że rozmowa ministra Paul - Boncoura z ambasadorem polskim łączy się z cyklem konsultacyj, jakie Francja rozpoczęła ze wszystkimi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, w wyniku dezyderatów, ogłoszonych w Berlinie w sprawie Saary i Ligi Narodów. Problemy te nie są wyłącznem zagadnieniem francusko - niemieckiem i nie można być rozważane inaczej, jak tylko w porozumieniu z innemi mocarstwami. — Z tego względu rząd francuski nie omieszkał nawiązać rozmów na drodze dyplomatycznej z Londynem, Rzymem, Brukselą, Warszawą, Pragą, Bukaresztem i Białogrodem. Paul - Boncour niewątpliwie poruszył wczoraj z ambasadorem Chłapowskim sprawy rozbrojenia, prac genewskich i Ligi Narodów.

Huragan nad Anglją

LONDYN PAT. — Anglja nawiedzona została przez wichurę o niezwykłej sile. Koło Dover wiatr osiąga szybkość 60 mil na godzinę.

Komunikacja między Dover a Ostendą została przerwana. Komunikacja z Calais i Boulogne była utrzymana, ale przez Dieppe czasowo zawieszona.

Na południowym brzegu Anglji wiatr był jeszcze silniejszy. Koło Plymouth siła wiatru dochodziła do 80 mil na godzinę.

Powracający z Ameryki transatlantycki statek francuski „Lafayette" nie mógł wpłynąć do Plymouth i zaniechał zatrzymania się przy brzegach Anglji, kierując się wprost na Cherbourg. Po południu wiatr ustał i warunki atmosferyczne stały się normalne.

Von Papen przeciwko biskupom austrjackim

mowa wicekanclerza na zgromadzeniu Niemców-katolików

BERLIN PAT. — Wicekanclerz Papen wygłosił dziś na zgromadzeniu Związku Niemców - Katolików w Gliwicach mowę, w której starał się wykazać, że III Rzeszy jest pierwszem na świecie państwem, w którem zasady papieży zostały nietylko uznane, lecz — co ważniejsze — zastosowane w praktyce.

Na wstępie mówca poświęcił ustęp swej mowy Górnemu Śląskowi, utrzymując, że podzielony on został wbrew „nieomylnej woli ludności". Niemcy z niewzruszoną wiernością pamiętają mimo to o swych ziomkach z tamtej strony granicy. Trzecia Rzesza potrafi stworzyć z Górnego Śląska niezwykle silny bastjon Niemczyzny.

W toku dalszych wywodów wicekanclerz Papen potępiał z kolei, domagającemi się utworzenia odrębnego kościoła nordycko - germańskiego i zrównania go z wyznaniami chrześcijańskiemi w Niemczech oraz bronił koncepcji rasistów. Szczególnie ostro Papen wystąpił przeciwko listowi pasterskiemu biskupów austrjackich, oświadczając, że krok ten oznacza niesłychane mieszanie się episkopatu austrjackiego do stosunków wewnętrznych Rzeszy.

Wybory municypalne w Katalonji

PARYŻ PAT. — Z Barcelony donoszą, że dziś odbyły się w Katalonji wybory municypalne. Ostre walki wyborcze między ugrupowaniami lewicowemi a partją regjonalistów kazały wróżyć, że dzień dzisiejszy nie przejdzie spokojnie.

Wbrew oczekiwaniom jednak, w Katalonji panuje względny spokój, jedynie w Barcelonie rzucono kilka petard w dzielnicy, zamieszkanej przez burżuazję. W tejże dzielnicy doszło do zajść w jednem z biur wyborczych, w którem robotnicy nie chcieli dopuścić do głosowania zakonników. Policja aresztowała kilka osób u których znaleziono rewolwery i pałki gumowe. Frekwencja głosujących w Barcelonie stosunkowo niewielka. Na prowincji do godziny 15 panował spokój.

Trudności w rokowaniach handlowych angielsko-sowieckich

LONDYN PAT. — Ciągnące się od dłuższego czasu rokowania handlowe brytyjsko - sowieckie, mimo zapowiedzi o szybkiem i pomyślnem ich zakończeniu, dotychczas jeszcze nie przezwyciężyły wszystkich trudności. W obecnem stadjum rokowań występują zwłaszcza cztery kwestje, utrudniające podpisanie umowy.

Pierwszą kwestją jest pretensja brytyjskiego towarzystwa koncesji syberyjskiej Lena - Goldfield. Strona sowiecka od początku stała na stanowisku, że kwestja odszkodowania za zerwanie przez rząd sowiecki umowy koncesyjnej z towarzystwem Lena - Goldfield nie może stanowić tematu rokowań handlowych w Londynie, lecz winna być załatwiona drogą normalnej procedury w głównym komitecie koncesyjnym w Moskwie. Rząd brytyjski, godząc się na dochodzenie pretensji przez towarzystwo Lena - Goldfield w głównym komitecie koncesyjnym, stawia warunek, aby rząd sowiecki zobowiązał się do udzielenia głównemu komitetowi koncesyjnemu stosownych instrukcyj rozpoczęcia rokowań o odszkodowanie od określonej zgóry sumy. Rząd sowiecki żądanie to odrzuca.

Drugą kwestją jest sprawa tonażu brytyjskiego. Strona brytyjska stawia żądanie, aby conajmniej 50 proc. tonażu używanego dla przewozu towarów sowieckich, rząd sowiecki zobowiązał się zakontraktować w W. Brytanji. Strona sowiecka uważa żądanie to za zbyt wygórowane.

Trzecią kwestją dotychczas nieuzgadnianą jest określenie kontyngentu śledzi, przywożonych z Rosji sowieckiej.

Wreszcie czwartą kwestją jest sprawa pewnej wzajemności w zakresie przywilejów dyplomatycznych. Strona sowiecka żąda ekstery torjalności dla szefa sowieckiej misji handlowej w Londynie i dwóch jego zastępców, — strona brytyjska zaś wysuwa żądanie przyznania podobnych przywilejów niektórym urzędnikom brytyjskiej sieci konsularnej w Sowietach.

Dookoła afery Stawiskiego

Słynny grafolog Scherman wezwany do Paryża

O grafologu Rafale Schermanie, pisało się w prasie całej Europy, a nawet w Polsce tak wiele, że naiwsko to nie obce jest zapewne większości czytelników.

Ostatnio został ten wiedeńczyk zaproszony przez szefa policji paryskiej do stolicy Francji, celem pomocy w rozwiązaniu kilku zaszłych zagadek. Obecnie zajmuje się on między innemi sprawą Stawiskiego.

Atakujący słynnego grafologa dziennikarze, wydobyli zeń szereg ciekawych wydarzeń z jego praktyki:

Najcharakterystyczniejszym sukcesem grafologa była sprawa krwawej tragedji w Mölling, pod Wiedniem, którą przepowiedział on na 7 lat naprzód na podstawie pokazanego mu listu.

Wśród innych, szukających porady Scherman klientów, znalazł się wówczas przed laty kupiec wiedeński Kallay, który przyniósł list swojej młodziutkiej żony. Grafolog nie widział go nigdy przedtem, ani nie znał jego żony, ale spojrzawszy bystro na list, powiedział odrazu: „Widzę w liście pańskiej żony auto. Pan zdaje się ma zamiar podarować jej auto. Stanowi to niebezpieczeństwo dla was obojga. Auto bowiem oznacza początek kosztownych zachcianek i życzeń, które niezawsze można spełnić. Jest to marzenie o ucieczce z drobnomieszczaństwa, o ucieczce, która zawsze kończy się katastrofą.

Kupiec niemile był uderzony, ale prawdopodobnie nie wziął sobie do serca tego ostrzeżenia, bo żegnał się uśmiechnięty. Wtedy Scherman powiedział mu całą prawdę: „Pan nie Kallay, nie chcę przed panem ukrywać, że widzę krew, krew w aucie. Niech pan powie to swojej żonie i niech pan ją ratuje za wczasu".

W 7 lat po tej rozmowie wywołał we Wiedniu wielką sensację fakt zastrzelenia w aucie rozwiedzionej żony kupca Kallaya przez młodego człowieka, syna dygnitarza sądowego.

Główna ta sprawa zakończyła się procesem skazującym zabójcę na dłuższe więzienie. Grafolog zaś otrzymał od kupca wymowny list: „Piszę do pana pod wrażeniem strasznego wypadku. Spełniło się rzeczywiście to wszystko, co pan przepowiedział mojej żonie... — Nie zadarmo widział pan krew w aucie". — Scherman dał dziennikarzom przeczytać te dokumenty, aby nie mieli żadnej wątpliwości. Na pytanie, jak ujrzał auto, odpowiedział że dzieje się to podświadomie.

W czasie wywiadu Scherman dostał list od żony berlińskiego reżysera filmowego N., która donosiła mu o sprawdzeniu się jego przepowiedni co do żony sławnego artysty - fotografa Schenka w Berlinie: Pierwsza żona Schenka odebrała sobie życie, następując niejako swojej młodziutkiej rywalce, z którą toż graf następnie się ożenił. Grafolog spotkał oboje przed rokiem na jakiemś przyjęciu w wiecnór sylwestrowy i zagadnięty o przyszłość, ostrzegł Schenka, że jego żona chce jeszcze tej samej nocy popełnić samobójstwo na tle rozczarowań życiowych. Wtedy udało się wyperswadować jej to, ale ostatniego Sylwestra otruła się wreszcie w podmiejskim hotelu.

EL.

Co się stało z Jachtem „Przygoda"

Czy właściciel jachtu Tuszyński został zamordowany?

Jeszcze w lipcu r. ub. odpłynął z Gdyni jacht „Przygoda", na którym znajdowali się Zygmunt Tuszyński, Marjan Gdowski i Adam Żak. W krótkim czasie po ich odpłynięciu zerwała się burza, a ponieważ w porcie wiedziano, jaką trasą jacht ma jechać, wywiązały się obawy, że jacht zatonął. Wobec tego gdybyście władze portowe wszczęły natychmiast poszukiwania jachtu, rozsyłając depesze do tych portów, które mogłyby jakichś informacyj udzielić. Okazało się jednak, że jacht wraz z pasażerami przepadł bez wieści.

Gdy po pewnym czasie na statku „Chorzów" wrócił do Gdyni Marjan Gdowski, przesłuchano go, a ponieważ nie mógł, czy nie chciał dać bliższych wyjaśnień co do osób pozostałych, został aresztowany. Po pewnym czasie okazało się, że w Gdańsku ukrywa się drugi „zaginiony" Adam Żak, który powrócił z wyprawy na statku „Śląsk". Gdy w grud niu r. ub. Żak pojawił się w Gdyni, został natychmiast aresztowany.

W śledztwie Żak zeznał, że gdy byli na morzu między nim a Tuszyńskim wynikła sprzeczka, podczas której uderzył on Tuszyńskiego, poczem wbiegł do kajuty. Tuszyński wpadł do morza i utonął, o czem Żak, jak twierdził, nie wiedział. Po tym wypadku jacht zawinął do Orkowej, gdzie Żak i Gdowski dobrali sobie trzeciego kompana, Wacława Kurkiewicza, poczem odpłynęli do Szwecji i Holandji. Gdowski opowiadał, wszędzie, że jest właścicielem jachtu i organizatorem wycieczek turystycznych.

W zeznaniach jednak obydwu aresztowanych nie można było ustalić losu jachtu, gdyż w tej sprawie aresztowani dawali mętne odpowiedzi. Władze śledcze powzięły podejrzenie, że Żak i Gdowski zamordowali Tuszyńskiego, wrzucili do morza, a jacht, stanowiący własność Tuszyńskiego sprzedali. Co do Kurkiewicza, aresztowani twierdzili, że został on zatrzymany w Rotterdamie, za nielegalne przekroczenie granicy. Wobec tego wszczęto poszukiwania Kurkiewicza i wznowiono śledztwo. Na policji holenderskiej, ze względu na brak dowodów, Wacław Kurkiewicz został aresztowany za włóczęgostwo w Rotterdamie, a po odsiedzeniu przepisanej kary został dnia 15 grudnia r. ub. zwolniony. Do korespondencji policji holenderska dołączyła fotografję Kurkiewicza. Poszukiwania Kurkiewicza ostatnio służby śledczej w Warszawie prowadzi w dalszym ciągu, gdyż tylko w ten sposób można będzie definitywnie ustalić losy jachtu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa właściciel jachtu został zamordowany.

Zjazd b. członków organizacyj niepodległośc. w Poznaniu

POZNAŃ PAT. — Odbył się tu zjazd byłych członków organizacyj niepodległościowych w byłym zaborze pruskim.

Protektorat nad zjazdem objął były kurator szkół, zasłużony działacz p. Bernard Chrzanowski. W zjeździe wziął również udział specjalnie przybyły prezes płk. Sławek.

Obrady poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez ks. biskupa Dymka, b. członka tajnego t-wa Tomasza Zana. — Obrady zagaił imieniem komitetu organizacyjnego pos. dr. Surzyński, który następnie zjazdowi przewodniczył.

Przemówienia powitalne wygłosili: — wojewoda Raczyński, ks. biskup Dymek i prezes Sławek. Zkolei protektor zjazdu p. Chrzanowski dał krótki zarys historji tajnych i jawnych organizacyj niepodległościowych w byłym zaborze pruskim.

Zebrani złożyli hołd obecnym na sali powstańcom 1863 roku przez powstanie i huczne oklaski. Wygłoszono trzy referaty, poczem uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Zebrani udali się następnie pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieniec. Po południu obradowało 5 komisyj.

Sprowadzenie do kraju zwłok

ś. p. gen. hr. Tyszkiewicza

W najbliższym czasie zostaną sprowadzone do kraju zwłoki generała Tadeusza hr. Tyszkiewicza, b. naczelnika Rządu Powstańczego na Litwie w 1831 r., uczestnika powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich, kawalera „Virtuti Militari", pochowanego na cmentarzu „Pere Lachaise" w Paryżu. Zwłoki spoczną w rodzinnej Świsłoczy na wyraźne życzenie ś. p. gen. Tadeusza hr. Tyszkiewicza, który w testamencie, sporządzonym w dniu 1 lipca 1847 r. w Paryżu poleca swym potomkom aby prochy jego do Polski przywieźć się starali „nie wprzódy wszelako, aż Polska byt swój polityczny niepodległy odzyska".

Wrócą do kraju prochy bohatera narodowego, trzykrotnego wygnańca, który — jak głosi napis na jego skromnym nagrobku w Paryżu—„W Litwie pod Jasińskim, w Prusiech pod Napoleonem, w Galicji i Rosji pod Poniatowskim walczył i żywot cały w Kraju i za Krajem, w wojnie i w pokoju — Ojczyźnie poświęcił".

Urodzony w 1774 r., zmarł generał i senator polski dnia 12 kwietnia 1852 r. w 21 roku tułactwa. (ISKRA)

Prof. Biržyszka odjechał do Kowna

KONFERENCJA Z PROF. SEMKOWICZEM.

WILNO. — Prof. Biržyszka odjechał przedwczoraj z powrotem do Kowna, mimo, że zezwolenie na pobyt w Polsce było udzielone do 18 stycznia. Powodem przyśpieszenia wyjazdu były sprawy zawodowe. Swoją podróż do Polski tłumaczy prof. Biržyszka celami naukowemi. Historycy kowieńscy pracują obecnie nad odtworzeniem godła Litwy według wzorów historycznych. Chodzi o ścisłe ustalenie historycznego rysunku Pogoni w jej pierwotnem ujęciu, czego w Kownie nie udało się stwierdzić.

Prof. Biržyszka, będąc w Warszawie przeprowadził odpowiednie poszukiwania zarówno w Krakowie, gdzie zaś do Krakowa udał się specjalnie w celu odbycia w tej sprawie konferencji ze znanym historykiem prof. Semkowiczem, oraz w celu zwiedzenia grobów królewskich.

TELEGRAMY

PŁK. DYPL. ZYGMUNT WENDA PRZENIESIONY DO G.I.S.Z.

WARSZAWA. — Jak się dowiadujemy, płk. dypl. Wenda Zdzisław Zygmunt, d-ca 1 p. p. Leg. został przydzielony do składu osobowego Gen. Inspektora Sił Zbrojnych.

RADA MAŁEJ ENTENTY

BUKARESZT PAT. — Minister spraw zagranicznych Titulescu nawiązał kontakt z ministrami Małej Ententy w celu ustalenia daty zebrania rady Małej Ententy odroczonego naskutek wypadków rumuńskich. Prawdopodobnie ministrowie spraw zagranicznych wszystkich 3-ch krajów spotkają się w końcu tygodnia w Białogrodzie.

ROOSEVELT ZAMIERZA ZWRÓCIĆ SIĘ DO KONGRESU O PEŁNOMOCNICTWA

LONDYN PAT. — Prezydent Roosevelt zwołał na dziś wieczorem do Białego Domu członków komisji bankowej Kongresu, celem omówienia z nimi dalszych zarządzeń finansowych, jakie projektuje. Roosevelt zamierza zwrócić się do Kongresu o szerszy zakres pełnomocnictw dla przystąpienia obecnie do radykalnych środków celem przeprowadzenia unormowania wartości dolara w stosunku do cen.

Wykorzystanie rejestrowego zastawu zbożowego

Kredyty udzielane pod rejestrowy zastaw zbożowy oraz t. zw. kredyty nalickowe dla mniejszej własności rolnej wykorzystane zostały do końca grudnia r. ub. w sumie 24.349 tys. zł.

Największe zapotrzebowanie tych kredytów zaobserwowano we wrześniu r. ub. kiedy suma udzielonych kredytów wynosiła 11.518 tys. zł. Przybliżona ilość zboża związanego kredytem zastawowym wynosi: pszenicy — 124.592 tonn, żyta 140.884 tonn, jęczmienia — 27.584 tonn, owsa — 40.062 tonn, razem więc kredyty rejestrowe związały 333.442 tonn zboża.

* * *

Od stycznia rb. rolnicy rozpoczynają spłatę kredytów zastawowych, a więc stan tych kredytów na koniec grudnia r. ub. uważać można za maksymalne wykorzystanie zastawu rejestrowego w bieżącym roku gospodarczym w rolnictwie.

W porównaniu do 1932 — 33 r., w którym ogólna suma udzielonych kredytów wynosiła 16 miljonów zł., w bieżącym roku gospodarczym nastąpiło zwiększenie wykorzystania rejestrowego zastawu ponad 8 miljonów zł. (ISKRA)

Inż. Al. Bobkowski wiceministrem komunikacji

Ze źródeł oficjalnych potwierdzono obiegające pręsę wiadomości o bliskiej nominacji dyrektora krakowskiej okręgowej dyrekcji kolei państwowych, inż. Aleksandra Bobkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie komunikacji. Inż. Bobkowski od dłuższego czasu był kandydatem na to stanowisko, jednak ważne prace, podjęte przezeń na terenie krakowskiej dyrekcji kolejowej powstrzymywały przejście jego do Warszawy. Obecnie — w związku z przejściem wiceministra inż. W. Czapskiego w stan spoczynku — nominacja inż. Bobkowskiego została przyśpieszona.

Inżynier Aleksander Bobkowski urodził się w Krakowie w dniu 9 stycznia 1885 r. Szkołę średnią ukończył w Krakowie. Studjował na Politechnice we Lwowie i Wiedniu (wydział budowy dróg i mostów), gdzie uzyskał dyplom w 1908 roku.

W czasie wojny światowej brał udział w pracach nad rozbudową kolei oraz odbudową mieszanych działaniami wojennemi mostów kolejowych, z chwilą zaś powstania Rzeczypospolitej Polskiej przeszedł na kresy do Białegostoku i Wilna, kierując wydziałem drogowym w dowództwie wojskowem kolei okręgów Wilna i Białegostoku.

W 1924 r. skończył Wyższą Szkołę Wojenną. W maju 1926 r. objął obowiązki wojskowego szefa kolejnictwa, a później przez rok był szefem oddziału 4-go Sztabu Głównego, z końcem zaś 1929 r. przeszedł jako płk. dypl. rezerwy do służby cywilnej ministerstwa komunikacji, obejmując zaraz obowiązki wicedyrektora dyrekcji kolejowej warszawskiej, zaś od października 1930 r. obowiązki dyrektora dyrekcji kolejowej krakowskiej.

Wiceminister inż. Bobkowski posiada między innemi następujące odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu „Polonia Restituta", dwukrotny Złoty Krzyż Zasługi, Komandorję Polskiej Białej Róży itd. (ISKRA)

Zapałki wychodzą z mody

ZASTĘPUJĄ JE ZAŁALNICZKI

Z Warszawy donoszą:

Sprzedaż zapałek na rynku wewnętrznym wyniosła w roku ubiegłym około 93,630 skrzyń, wobec 106.838 skrzyń w roku 1932 i 111.470 skrzyń w roku 1931. Skrzynia zawiera 5000 pudełek zapałek. Ogółem w latach od 1928 do 1930 używano w Polsce zapałek do 150 tys. skrzyń rocznie. Przyczyną tak znacznego spadku zużycia zapałek jest pojawienie się na rynku zapalniczek, zwłaszcza nieostemplowanych. Używanie zapalniczek wzrosło w ostatnich latach w stosunku do lat 1928 — 1930 conajmniej dziesięciokrotnie, a więc rocznie używa się przeszło 1 miljon zapalniczek.

Ponieważ każda zapalniczka zmniejsza zużycie zapałek mniej więcej o 15 pudełek nie więcej, przeto roczne zużycie zapałek w kraju spadło o 36 skrzyń.

Kto wygrał na loterji

6-TY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 100.000 na nr. 36222.

Zł. 20.000 na nr. 116388.

Zł. 15.000 na nr. 34004.

Zł. 10.000 na nr. 85965.

Zł. 5.000 na nr. nr. 40614 56442 109735.

Zł. 2.000 na n-ry: 3061 3952 23747 28534 30292 32882 40283 59971 62681 67450 81166 83784 87667 92754 101875 109483 110892 114934 126138 130549 136732 150484 163215.

Zł. 1000 na n-ry: 4910 11567 15032 15965 20227 28079 32232 33124 33175 54078 65578 38723 55225 72689 77439 78905 89954 112297 115913 116184 119099 123780 131407 136534 143245 153641 154789 156145 156203 159982 167818 167895 169499.

II.

Zł. 10.000 nr n-ry: 23935 35791 82188 83628 166339.

Zł. 5.000 na n-ry: 81085 107710.

Zł. 2.000 na n-ry: 11278 12589 34851 49325 61838 64797 77412 88614 102666 115642 78777 115711 130997 132967 147464 168786.

Zł. 1000 na n-ry: 10787 19424 16319 21931 30008 28185 32238 34153 34475 36027 35418 39264 39133 43192 45858 51570 53161 76838 79657 81695 82541 85529 86928 105814 108549 109890 114060 124132 121411 122912 124880 134541 138595 150497 165323.

W SZY

LITERATURA — SZTUKA — TEATR MUZYKA — FILM — RADJO

Konstanty J. Galczyński.

SZCZĘŚCIE W WILNIE

mojej dobrej żonie

Na wileńskiej ulicy — tak-to-tak,
Gierwanskin —
Na cóż to nam przyszło, kochana!
Po wileńskiej ulicy — tak-to-tak,
Pitrzeńko.

Sanianki trzeba będzie od rana!

* * *

Jakby było nie dosyć, że przez wieczność,
przez wieczność
Świecić będą obręczki na palcach,
A tu jeszcze sprzedażność, okienność,
bezpieczność
I dzwonecki „Dzień-dzień, Gierwanskin!".

* * *

Tem Wilnie będziemy żdą, w tem Wilnie
matką zadużo...
Ej, wolnico, zatrzymaj swe konie!
Czuem dzwonki: drzwi w ulicy, lecz okna od
ogrodu,
A w ogrodzie rosną dwie jabłonie.

IMRE UNGAR
Gra sonatę h-moll

W ciemności wszedł jasnej nali,
oblanej się świnią ku oklaskom;
działał jej grał kanali,
więc będę grał pod maską.

Palce chodzą, bo gram,
nastroje dalekiego rzędu...
Ale ja z nobą nam zwaję!
Ja będę w a b i e mam!

Nie nie obiczam w szatę.
Jestem palcem zarzewiem.
Wyrzucam z siebie Sonatę,
Jak to wyśpiewa, nie wiem.

Zdaje się wam, że widzicie?
Wy tylko rzucacie okiem.
Za mną głęboty obłokiem
żyzie ujęzyłie.

Strzaskane uczucione
świetlo się we mnie tłoczy —
wybucha mi przez dłonie,
bo nie może przez oczy.

Mały skrzywiony kaleka
przy fortepianie czyka;
zaciska usta i szyka
z grzęzłego odgłyczka.

Zabrał się skulił w sobie,
brzęczy uniósł na czole
i ślizka, co cicho obie
rzęsi kan rozłączone.

Wybuchł z jasności sali,
dalekie od burzy oklasków...
(Tętnić na kanał,
a nie umiał pod maską).

Witold Hulewicz

TADEUSZ SZELIGOWSKI

W sprawie projektu
NOWEGO HYMNU NARODOWEGO

Kurjerze Porannym z 11 listopada 1933 roku ukazał się „rewelacyjny" projekt nowego hymnu państwowego, ułożony przez p. ks. Adama Makliańskiego, kompozytora polskiego. Projekt ten polega na połączeniu Mazurka Dąbrowskiego, o tytule mazurowym z mazurem Pierwszej Brygady. Przyznam, że administracja się widząc tak słaby elaborat, firmowany przez kompozytora, wysuwającego w połączeniu z nazwą przyr. jakichś wielkich rzyków polskich. P. Makliańskiego albo utrzeci poczucie czem jest sonak w mazurze, albo za wielką, czy może raczej pospolitą, popularność. Tak sobie wyrwać bez ogródek pomyślałem.

Nie zabierałem jednak głosu dlatego, że nie brakuj tego projektu zmyrzenego zbyt poważnie — wszyscy jeden z tych informatorów i niemożliwych pomysłów Warszawy. Przekonanie to okazało się o tyle słuszne, że prądki p. Makliańskiego nie wywołały większego zainteresowania ani dyskusji. Większość, nagrzą w 50 sprawie coś do powiedzenia, milczała, bo Wiem się wiertyzm, aby podobne hołrzyle najpierw przez poważne instytucje, zanim przez kapelmajstrów, nie wyłączając autora, o czem jestem najzupełniej przekonany. Nie pisałbym o tem dziś, gdyby nie artykuły, które ukazały się w wyżsiwanym na mazurze mieszczańska „Muzyka", redagowanego przez p. Gliczińskiego. W sprawie hymnu przez p. Dr. Żelowskiego i Redakcja „Muzyki".

Dr. Żelowski jest, o ile wiem, autorem teorji o pierwszej mazurowej formie dziesięciopiętrowej. Dzisiaj wielkiego Kosmekwentnie zajmuje zadowolony, znajdujący się w stanie wywiązania swego twierdzenia w projekcie p. Makliańskiego, który każe nam „Jeszcze Polska nie zginęła" i także parzystym! Jednak dr. Żelowski jest muzykalny. Dzięki temu ma zastrzeżenie i to poważne, skoro piszę o hymnie. Mazurka i Pierwszej Brygady następująco: „Jest taka konwencja nakiedy od sto pięćdziesiąt, rzadko nawet przez ten najpopularniejszy odjem muzyki działający na a tem stanem wpęd zrozumienie dla symboli najwyższych wartości swej opoki.

ST. LISOWSKI

Ś. p. Stanisław Ptaszycki

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE)

Zmarły dnia 20-go grudnia r. b. w Warszawie ś. p. prof. St. Ptaszycki należał do ludzi, którzy dla swych zasług naukowych i społecznych trwale się zapiszą w pamięci potomnych.

Urodzony w Kutnie, w Rosji r. 1853, obsiąda historyczno filologiczne ukończył na uniwersytecie petersburskim ze stopniem kandydata tych nauk, poczem złożył egzamin czy magisterskie.

Z przedstawicielami liczącej kolonji polskiej w Petersburgu zapoznał się ś. p. St. Ptaszycki za pośrednictwem swego profesora, znakomitego gławisty Izmaela Szezniewskiego, który go skierował do b. gubernatora Tobolskiego Demport - Zenowicza, znanego opiekuna ofiar sturawjowskich na Litwie. On to zapoznaje go z całym szeregiem osób wybitnych z Włodzimierzem Spasowiczem na czele. Były to lata osiemdziesiąte ub. stulecia — okres niezmiernie ważki w dziejach kolonji polskiej w Petersburgu. W skutek „reform" sądowych, odszczepionych skwapliwie przez rząd rosyjski przybywają na stałe do Petersburga: Konstanty Małkowski — dyrektor Komisji Sprawiedliwości, Antoniy Zabrowski — senator warszawski, Romuald Huber — wybitny Polaków petersburskich ośrodkach polskości, dookoła siebie, wraz ze Spasowiczem, inteligencję polską. Niedługo potem powstaje (1881 r.) księgarnia polska Ungra, objęcie zaopatrzona we wszelkie nowości. W roku zaś 1882 Pójrz rozpoczyna wydawnictwo „Kraju". Wreszcie w r. 1884 powstaje przy kościele św. Katarzyny Rz. Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, które staje się dla Polaków bezwzględny mórodkiem polskości.

„Powstanie Tow. Dobroczynności — pisze ś.p. prof. St. Ptaszycki—zaznacza jeden z najsmętniejszych okresów w życie nieczynnej archidiecezji. Przypada on na długo lata niefortunne zarządy administratora archidiecezji ks. Stanisławskiego, a następnie do lutego 1883 r. arcyb. Antoniego Fijałkowskiego, dawnego profesora Uniwersytetu Wileńskiego, który objął rządy archidiecezji w bardzo podeszłym wieku", lat osiemdziesiąt, smutne to były czasy. Rząd bowiem rosyjski powziął zamiar odpolszczenia kościoła katolickiego w Rosji i był pewien sukcesu, widząc na stolicy arcybiskupiej tak powolnego sobie administratora, jakim był arcyb. Ant. Fijałkowski, którym — nadosiąc zięgo rządzić niczy arcybiskupa Kompetera. Powstaje wówczas projekt, opracowany przez uczonego benedyktyna Dudika, wyznaczenia do każdej diecezji suffraganów nie władających językiem polskim, co nie znająclo aprobaty w Rzymie, natomiast ego inicjatywa osadzenia przy kościele św. Katarzyny dominikanów narodowości niemieckiej, wbrew polskiej wielkiejcierzącej, co podciąga szlęczące przeciw i protoszczą kościoła św. Katarzyny ks. Sekiądzia, zacnego kapłana i Polaka, i zamianowania na jego stanowisko Niemca. Ten ostatni, korzystając z obojętności dla spraw kościelnych i narodowych synodyków, zaczyna automatycznie zaradzać magjaśnie kościelnym i obejmuje kierownictwo szkoły żeńskiej przy kościele, powstającą prefektury w szkole męskiej również Niemcowi zakonu kazuodzielskiego.

Ten stan rzeczy nie mógł być rzecz oczywista — dużej tolerancji wobec Polaków. Podwójnego bowiem, już niedwuznacznie, wpływy polskie w kościele. Zaczęto więc usiłować osłabić zaufanie do wiekcia, czynnego udziału w życiu parafjalno - kościelnem. Skutek był tu, jii niedługo na stanowisko synodyków zostali wybrani ludzie czyni i wypróbowanego patryotyzmu. Wreszcie zakończyła jak już wyżej podawano, Tow. Dobroczynności z zarządem szczerze polskim, oraz usunięcie proboszcza Niemca i dysygnowanie z powrotem o. Sakiądzia na przeor. a i probosza przez następcę arcyb. A. Fijałkowskiego, udaremniło zamach na kościół, jako na ostoję polskości.

Tu właśnie przy kościele zaczyna pracować ś. p. prof. St. Ptaszycki na polu pedagogicznego - narodowem. W roku 1886 zostaje wybrany na członka Komisji Rewizyjnej przy zarządzie kościelnym, a zarazem kierownikiem Sekcji Szkolnej, powstałej w łonie komisji. Ma przed sobą ogrom przykrej i odpowiedzialnej pracy jako wizytator szkół przy kościele. Chodziło tu bowiem nietylko o organizację racjonalnego nauczania, lecz i o wychowanie młodzieży, zaniedbanej pod względem narodowym. Jego to wpływom i staraniom zawdzięczyć mogły szkoły takich nauczycieli, jak ks. prof. Ciepłak i infułat Czeczot — ludzie o niekazitelnym patrjotyzmie i wielkim wpływie na kształcącą się młodzież. Czynniki rządowe dostrzegły uświadomy sobie niebezpieczeństwo, jakie wynikło dla celów rusyfikatorskich w skutek jego działalności, to też w osobie inspektora szkolnego starały się nietylko utrudniać jego akcję, lecz narzucać swych, niepodjętych dla szkoły, kandydatów na nauczycieli, co wywołało w Rosji i w sferach rządowych zakusy inspektora. Zmuszony też był wałczyć na gruncie szkolnym i z o. o. dominikanami, którzy tendencyjnie nie życzyli sobie obserwować uroczystości patrona Polski św. Stanisława. Stara się jego w tym kierunku odnosy ten skutek, iż rosyjski ministerstwo oświaty opłosło dzień 8-go maja jako święto dla uczniów Polaków w całej Rosji. Niepodobna wprost wyszczegółiać wszystkich starań i zabiegów jego dla dobra polskości. Wszystkiemi sposobami, bądź bezpośrednio, bądź ubocznie, pragnął On zaszczepić w młodzieńczych duszach uczucia nawdowe i uodpornić wrażliwą - natury młodzieży szkół: zbuntują go bowiem bardziej jeszcze odpowiedzialne stanowiska. W latach 1889 — 1917 widzimy Go w charakterze profesora w Rz.-Katolickiej Akademji Duchownej, a w r. 1895 jako docentem języka i literatury polskiej na uniwersytecie petersburskim.

Praca naukowo - literacka ś. p. St. Ptaszyckiego zaczyna się już w r. 1877. Do chwili opuszczenia Rosji w r. 1918 dorobek jego naukowy wynosi 94 pozycje. Są to studja, rozprawy, wydawnictwa, przedruki, bibljografja, krytyka, wspomnienia i przekłady.

Ta wymowa się na czoło praca wydana w Petersburgu w r. 1887: „Opis metryki literackiej". Godne są również podkreślenia studja jego z dziejów powieści średniowiecznej i jej wpływów w literaturach słowiańskich, z dziejów Polski, Litwy i Rusi, szereg szkiców i krytyk dotyczących pisarzy polskich — Reja, Górnickiego, Mickiewicza, Sienkiewicza.

W latach 1900 — 1901 ogłasza Akademja Um. w Petersburgu Jego prace bibljograficzne z zakresu językoznawstwa, literatury, etnografji i historji polskiej. Z wydawnictw trzeba wymienić tu Pamiętniki Króla Stanisława Augusta w przekładzie polskim pod jego redakcją, wydane w Warszawie w r. 1915. Po tadto, poczynając od roku 1882, pomieścił w „Kraju" petersburskim szereg artykułów powierzonych historji i literaturze polskiej, opartych na niezgłoszonych lub świeżo wydanych materjałach źródłowych, jak to: Niedziela koronacja Witolda, Modlitwy Wacława, anecyklosąc Fijałkowski jako profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Pamiętniki Katarzyny II, i wiele innych.

Wybitna działalność ś. p. St. Ptaszyckiego na polu naukowym i społecznym, rozległe stosunki, ogromna umiejętność rozsądzania sporów i przeciwieństw, taktowne zachowanie się wobec władz rosyjskich, pełne uznania lecz stanowczych wybrzuszań się jego. Osoby głębokiej szacunek. To też w kołonji polskiej był najbardziej popularną i pożądaną osobą. Uważano go niejako za swego przedstawiciela i opiekuna. Za czasów Rosji Tymczasowego w. r. 1917 brał czynny udział w charakterze rzeczoznawcy w sekcji oświaty, przy ministerstwie wyznań i w komisji kościelnej. Wielkiej jest w Komisji sprawie kościoła w Rosji i wiele zdziałał w zakresie modyfikacji stosunku rządu Kiereńskiego do Kościoła. Reformy Kościoła w Rosji, w sprawie kościoła w Rosji, w sprawie kościoła w Rosji, w sprawie

Odwzajemniła się za 20 lat opieki

WILNO. — Zamieszkali przy ul. Zawalnej 35 Marszałkowie Sawiccy od roku 1919 wkrzyżali w specjalnej skrytce pod piecem swe oszczędności i biżuterję ogólnej wartości 500 rb.

Doniesiona jeszcze wszystko leżało niepruszone i dopiero ongdaj Sawicka stwierdziła ku swemu przerażeniu, że została okradziona. Starszinka tak się tem przejęła, że zasłabła i musiano ją ukryć do łóżka.

O wypadku dowiedziała się policja, która 14-go zakończyła poszukowanie przeprowadziła rewizję w mieszkaniu byłej wychowanki Sawickich, Elżbiety Barbarynowej (ul. Sygnałowa). Część pieniędzy i biżuterję odnaleziono.

Barbarynowa po wyjściu zamąż, licząc, że Sawicka nie zauważy odrazu kradzieży, w odpowiednim momencie dobrała się do skrytki.

Sawiccy przygarnęli Barbarynową przed 20 laty, gdy była jeszcze dzieckiem, porzuconem przez nieznanych rodziców.

Barbarynową osadzono w areszcie.

grodzieńska

— Usprawnianie szpitalnictwa. — Usprawnienie szpitalnictwa w Grodnie stało się obecnie jedną z najważniejszych trosk naszych władz. Po zlikwidowaniu szpitala sejmikowego, którego agendy przejął grodzieński szpital miejski, wykonała się kwestja unormowania stosunków między szpitalami — miejskim i żydowskim, subwencjonowanym przez miasto. Szpital żydowski, pragnąc utrzymać większą frekwencję, podjął niejednokrotnie tadisze opłaty za leczenie, konkurując w ten sposób ze szpitalem miejskim. Wskutek tego przy składaniu budżetu miejskiego na rok 1934 — 35 zdecydowano przyjąć dla szpitala żydowskiego zasadę samowystarczalności.

— **Wieczory literackie.** W myśl uchwały walnego zebrania T-wa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie, t. zw. wieczory przy literackiej, odbywające się dotychczas w mieszkaniach prywatnych, przeniesione zostają do lokalu neutralnego — dla wszystkich członków T-wa. Najbliższe zebranie odbędzie się w poniedziałek 15 bm. w lokalu „Muzy". Referat na temat książki Huxley'a „Nowy, wspaniały świat" wygłosi pani O'Brien de Lacy.

—**Urzędy Rozjemcze.** — Wobec krążących pogłosek o zlikwidowaniu urzędów rozjemczych w powiatowym urzędzie rozjemczym z tego powodu jest ogromny zawał pracy.

Posiadacze drobnych gospodarstw wiejskich masowo zgłaszają się by jeszcze zawczasu skorzystać z dobrozyczego urzędu.

Następne posiedzenia odbędą się w dniach 25, 26 i 27 bm. we własnym lokalu U. R. przy ul. Orzeszkowej.

— **Choroby zakaźne w powiecie.** — Wobec stwierdzenia kilku zachorowań w pow. grodzieńskim na dur plamisty zarządzeniem starosty powiatowego otwarty zostanie czasowo oddział szpitala zakaźnego w Kryńkach.

— **Zatarg handlowy zakończony cisem.** Dobro właściciela drukarni Lubicza Jakóba (Rydza Śmigłego 5) przybył niejaki Józef Kapulski celem załatwienia spraw handlowych. W pewnej chwili między przemysłowcami wynikł spór, w czasie którego Kapulski rzucił się z nożem na Lubicza i zadał mu kilka ciętych ran w okolicę prawej ręki.

— **Pożar.** — We wsi Kurczańce w gminie kryńskiej wybuchł pożar, którego pastwą padły dachy zabudowań gospodarskich, należących do Zygmunta Gołębowicza.

Straty oblicza pozkodowany na 750 zł. Pożar wybuchł z powodu wadliwej budowy komina.

— **Szeli na wyprawę.** — W nocy ubiegłej przy ul. Mieszczańskiej zatrzymany został nie jaki Jan Waniczuk, przy którym w czasie rewizji znaleziono zestaw różnego rodzaju wytrychy i kolekcja kluczy.

Nie ulega wątpliwości, że Waniczuk szedł na wyprawę.

— **Kursy dla przodowników P. R.-u.** — Z inicjatywy komisji przysposobienia rolniczego przy OTO i KR zostały zorganizowane 3-dniowe kursy dla przodowników p. r.

Na kurs przybyli przodownicy przysposobienia rolniczego powiatu grodzieńskiego i z kolskiego w liczbie 100 osób.

Odczyty z zakresu rolnictwa i hodowli były prowadzone przez najbardziej fachowe osoby. By urozmaicić i uprzyjemnić młodzie ży czas pobytu na kursach, zaprowadzono ją w pierwszym dniu na zamek do ogrodu zoologicznego i do teatru, w drugim zwiedzono muzeum przyrodnicze i zaprowadzono do Kina, a w ostatnim na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Uczestnicy kursu opuścili Grodno pełni wdzięczności dla tych, którzy pomyśleli o rozmaitem ich wiedzy ogólnej, nie zapominając jednocześnie o danin młodzieży wiejskiej rozrywek, których nie znają na wsi.

Tańców wyuczy 3 stycznia nowy kompletny rozpoczyna Szkoła **WANDY JABSÓWNY**

Mick swicza 21 — 7 pot. Lekcje praktyczne Tanio, szybko, dokładnie i modnie. Gwarancja wyuczenia.

Potrzebujący pracy student lub studentka lub inna osoba sumienna i inteligentna aby zarobić codzień 3.60 zł. zapracę nie wymagającą czasu więcej niż godzinę. Dowiedzieć się w „Słowie" od 11 do 12 ej.

— **WYSTĘPOWIOŁ Z RUMUNJI.** — Wczoraj w nocy podczas obławy zatrzymano w mieście słodniejskiej Adolfa Tradzinowicza obywatela rumuńskiego, który przyjechał do Wilna na gościnne występy.

Przy zatrzymanym znaleziono różne narzędzia do włamania. Po odsiedzeniu kary za nielegalny pobyt zostanie on odesłany do granicy.

„Casino" DZIŚ REWELACYJNA PREMJERA! Umiłowana publiczności, czarująca

ANNABELLA

w najwspanialszem arcydziele filmowem nowej produkcji, dramacie miłosno - obyczajowy p. n.

GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)

Film nad filmami, o którym mówi cała Europa! Wyświetlany jest obecnie w Warszawie. Bez względu na ogromne koszta sprowadzenia powodowieni przeszło 8 tygodni. Seanse: od godz. 4-ej p. p. W sobotę i niedzielę tego filmu ceny miejsc nie podwyższone. — najnowsze dodatki dźwiękowe. Początek seans od godz. 2-ej.

„HELIOS" Dziś! Ceny zniżone! **Prokurator Alicja Horn** SMOSARSKA — Samborski, — Loda Halama. Film, który nie potrzebuje reklamy. Człowiek, który polował na ludzi... **HRABIA ZAROW** w tych dniach!

HALLO DOROŚLI I MŁODZIEŻY! Tylko dziś w poniedziałek od godz. 2-ej do 4-ej jedy na okazja! Poranek oraz dodatek kolorowy **„S.O.S. GÓRA LODOWA" „PAN"** PO CENACH ZNIŻONYCH Dziś kino

Dziś! Najgłośniejszy sukces światowy **URWIS HISZPANII** „Pan" **EDDIE CANTOR** wszechświatowej sławy **KOMIK** w roli tytuł. Zupełnie nowy humor, niewyzysk. dotychczas przez nikogo pomysły Walka byków stanowiąca genjalną pa odie filmowa, takiej nie widzieliśmy na ekranie nigdy. — Nad pr gram: **PO RAZ PIERWSZY W WILNIE** cżiękowa przepiękna bajka **„JAŚ I MAŁGOSIA"** w kolorach naturalnych oraz dodatki dźwiękowe. — Upraszamy o przybycie na początki seansów punktualnie: 2, 4, 6, 8 i 10.15 — Bilety honorowe bezwzględnie nie ważne

Dziś największa sensacja świata! Dziś godziny wzruszeń i emocji! Potężna pieśń dżungli afrykańskiej w wielkim przeboju p. t. **GONGORILLA** „Światowid" Niezwykle przeżycia wśród tajemniczego ludu pigmejów. Najdziksze zwierzęta Afryki. Na najobezpieczniejszej przygody. Nad program: 2 najnowsze dodatki dźwiękowe. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

Dziś Kosztem olbrzymich sum wyświetlamy przepiękne arcydzieło dźwiękowo - śpiewne reż E. POMMERA twórcy „KONGRES TAŃCZY". **DIXIANA** „Adrja" operetka filmowa w naturalnych barwnych kolorach. W roli tytuł. BEBE DANIELS i Everest Marschall (tenor opery Metropolitan w New-Yorku) oraz 120 „Ziegfeld Follies Girls". Uwaga —Zachwycaliście się „Kongresem tańcy" nie zapomnicie nigdy „DIXIANY". Rewelacyjny nadprogram p. t. „MEKSYKANKA" prześmieszny poemat miłości z udziałem Leo Carillo i SLIMA SUMMERVILLA.

słonimska

— Jazowi w obronie bobrów. W dniu ubiegłego roku jazowy 5 jazu Mikołaj Kruczenko przy obchodzie swego odcinka zauważył dwóch nieznanych osobników, rozkopujących wały starego jazu i wyeinajęcych wierzbę w miejscu, w którem znajdują się liczne gniazda bobrowe.

Osobnicy na widok jazowego umknęli, odgrażając się.

Policja powiatu baranowickiego wszczęła w tej sprawie dochodzenie, wynik którego nie jest nam znany, sądzimy jednak, że barbarzyń skie postępowanie kłusowników zostanie przykładnie ukarane.

— **Strajk furmanów.** W dniu 9 b.m. podczas wywożenia drzewa z lasu maj. Andrzejewo, pow. słonimskiego, zastrajkowali miejscowi furmani, domagając się podwyżki zarobków. Strajkujący usiłowali przytem przeszkodzić wywożeniu drzewa przez furmanów z innych okolic. Sprawą zatargu między miejscowymi kupcami drzewnymi a furmanami zainteresował się słonimski starosta powiatowy. Na skutek jego interwencji wywożenie drzewa już wczoraj częściowo wznowiono i strajk jest na ukończeniu.

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK, DNIA 15 STYCZNIA

12.30: Komunikat meteor. 12.33: Z arcydzieł Verdi'ego (płyty) 12.56: Dziennik pol. 15.10: Program dzienny 15.15 Rozmait. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda rolna. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty) „Halka". 16.10: Tristan i Poszenia. 16.40: Franeski. 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Program na wtorek i rozmait. 18.00. „Ciekawe zwyczaje mongolskie" —odczyt. 18.20: Muzyka taneczna (płyty). 19.00: Litewskie sprawy aktualne — odczyt litewski. 19.15: Codz. odcinek pow. 19.25 Muzyka z płyt. 19.40: Wil. komunikat sportowy. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert. 21,00: Feljeton aktualny21,10: „Przejście Rogżłoni europejskich an nowe fale" 21.25: Koncert. Wil. Oddz. Tow. Muzyka Współczesnej. 22.10: Muzyka taneczna. 23.00: Komun. meteor. 23,05: Muzyka tan.

WTOREK, DNIA 16 STYCZNIA 1934 R.

7.00 — 8.00: Czas, gimnastyka, muzyka, Dziennik por., chwilka gospodarstwa domow. 11.40: Przegląd prasy, 1150: Muzyka lekka (płyty) 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Komun. meteor. 12.33: Koncert, 12,55: Dzien. pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rozmaitości. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda roln 15.40: Francuskie piosenki(kabaretowe (płyty). 15.55: Utwory fortep. 16.25: Skrzynka P.K.O. 16.40: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Cocia Hals. 17,10: II cz. recitalu śpiewaczego. 17.20: Koncert kameralny. 17.50: Program na środę i rozmaitości. 18.00: „Młodzież polska w akcji międzynarodowej" — odczyt. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Nowe płyty muzyki tanecznej. 19.00: „Tak zwana elita społeczna" — odczyt litewski. 19.17: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane" 20.02: „Verdi a dramat muzyczny" — feljeton muzyczny. 20.15: Opera „Otello" — Verdiego, kwadr. literacki, dz., opery. 23.00: Komunikat meteor. 23.05: Muzyka tan.

Lekarze

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 5 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lokale

Poszukuję pokoju w dobrem domu z wskrzepjaniem wejściem i oryginalnością łazienki. Oferty do Administracji „Słowa" pod K.

STACJA dla aut (lub aut.) Cena umiarkowana — opieka techniczna Motorowa 29 m 18

Potrzebne ewentu lnie od zaraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE zacho, ubocznie, cie pło, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy środ. ml ta. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" dla Wilna, pod W. M.

Inteligentny rzad. z wykształc. opiekuńczym, lubiący dzieci, lub w starszem, szkołę pomaga poszukuje posady w mieście jako rządca. Zdrowi mogą prowadzić książki gosp dasta rolnego. — Ewentualnie zna się dobrze w krawiectwie. — Niesłowiańska 22 miesuk. 7 Wilno

Wychowawczyni wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście, pod W. M. Świadectwa b. dobre.— Referencje żądane. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni"

Lekcje

Na Kursy Kroju i szycia przyjmuję o czynice za dostępną opłatą. Nowka sot.dzn. Królewska 5—11 m

Poszukuję jaki-jelenik pracy — Mogę samodzielnie zająć się dzieć na zamotny h, albo chorych, zna dobrze kuchnię. Z am się na gospodarstwie wiejsk ma. Wymagania skromne. Posiadam świadectwa i referencje. Ul Bazaleta 1: m 5

POSZUKUJĘ PRACY

Buchalter dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kasjerka, sprawozdawcą i państwową, przyjmę rzeczoznawcą sądowy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Prowadzą rewizje biurów i rachunkowości Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje także i ekspedycja. Wielka 3 m. 10

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

— Wykaz zniżek konwencjonjach. Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: ukazał się w wydaniu Polskiej Agencji Telegraficznej — „Wykaz zniżek konwencjonjych dla wagonów od dnia 11-X 1933 r.", opracowany przez Departament Ceł (Wydział Taryfowy) Ministerstwa Skarbu.

Wydawnictwo to, które zainteresuje niewątpliwie szersze sfery kupiectwa, jest już do nabycia w Oddziale Wileńskim P.A.T., Wileńska 14, w cenie zł. 1.50.

— **Transport konserw.** Ostatnio odszedł do Ameryki Pół. transport konserw grzybowych z Wileńszczyzny.

— **O zniżki kolejowe dla komiwojażerów.** Organizacje kupców, podróżujących, wniosły do Dyrekcji Kolejowej podanie o przyznanie im zniżki 50 proc. przy przejazdach i transporcie próbek i wzorów.

— **Stan gospodarczy Wileńszczyzny.** Izba Skarbowa opracowuje obecnie obszerny referat o stanie gospodarczym Wileńszczyzny. Referat ten zostanie przedłożony władzom w Warszawie dla orjentacji.

— **Banknoty 20 złotowe.** Kasy Banku Polskiego przystąpiły do wymiany banknotów 20 zł. z dnia 1 marca 26 r. i 1 września 28 r. które będą w obiegu jeszcze do 30 czerwca r.b.

AKADEMICKA

— Z Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie zorganizowało po raz pierwszy Ruchomy Uniwersytet Ludowy, w czasie zimy, ilczas się z modificacją większej frekwencji i tem samem rozwojem bardziejszego oddziaływania.

Ruchomy Uniwersytet Ludowy zorganizowało tym razem na terenie Gminy Drujskiej Powiatu Brasławskiego — wspólnie z Kołem P. M. S. w Druj, — w czasie 13 — 21 grudnia r. ub. Prelegentami byli dwaj studenci U. S. B.

Prelekcje, ujęto w cykle następujące: I) Choroby zakaźne i pasorzytnicze, II Choroby weneryczne, III, Higjena człowieka, IV. O ludziach dawnych i dzisiejszych, V. Jak ludzie żyją na świecie, VI. Chiny, VII. O tajemnicach ziemi. VIII. Polska Krajoznawcza (Małopolska, Tatry). IX. Bałtyk Wisły, Gdańsk i Pomorze. Zwierzęta krajów dalekich.

Uwzględniając sposób myślenia obrazowego, z zupełną niezdolnością myślenia abstrakcyjnego u miejscowej ludności, ilustrowano wykłady przezroczami.

Ogółem w czasie 9 dni trwania Ruchomego Uniwersytetu Ludowego, a w ciągu 7 dni odczytowych wygłoszono w 10 miejscowościach 38 odczytów przy frekwencji ogólnej 1070 słuchaczy (średnio około 100 słuch. na miejscowość) zużywając na to 27 godzin 30 min.

Ogółem przebyto 84 klm. saniami. Na ruchy słuchaczy frekwencję w czasie zimowego Ruchu. Uniw. Lud. wpłynęły niewątpliwie duże mrozy, które uniemożliwiały przybywanie ludności okolicznej do miejsca odczytowego.

ŻYDOWSKA

— **Za Związku Inżynierów Żydów w Wilnie.** — W dniu 5 stycznia rb. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Inżynierów Żydów w Wilnie. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowo powstały zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes inż. M. Szrejber, wiceprezes: inż. inż. J. Janow, S. Klembocki sekretarz inż. S. Salit, skarbnik inż. W. Gordon, członkowie: inż. inż. M. Spokojny, I. Pużaki, G. Guchman, M. Prutan, kandydaci: inż. inż. I. Smorgoński, J. Spokojny.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: inż. inż. D. Rozinowicz, D. Goldman, M. Idelson, kandydaci: inż. I. Gibis.

Do sądu honorowego wybrano inż. inż.:— S. Trockiego, A. Kawenokiego, L. Rozenaztaj ma, L. Spiro, J. Szlosbergu, S. Baka, J. Trokę.

Zgodnie wybranego referatu kol. Herzoga o zadach inżynierjanych. W związku z przeprowadzanymi wyborami do samorządu komunalnego m. Wilna powzięto uchwałę, w myśl której Związek Inżynierów Żydów, wcześnie czyn udział w tych wyborach, biorąc pod uwagę, iż sfery techniczne muszą w szczególnie miejskim odegrać najnowaniejszą rolę. Zostały wybrane w tym celu komisja w składzie inż. inż. Szrejbera, I. Smorgońskiego i Klembockiego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** — Dziś w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 8 wiecz. na żądanie publiczności dana będzie jeszcze raz — niedwukrotnie po raz ostatni — doskonała komedja współczesna Deval'a „Stefek" z M. Węgrzynem w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

W przygotowaniu współczesna komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa".

— **Teatr muzyczny Letnia.** — Dzisiejsze przedstawienie propagandowe. Dziś po cenach propagandowych skaże się wspaniała rewja świąteczna „To dla was warszto", która ma odnieść wielki sukces artystyczny i wywołała ogólne zdanie prasy i publiczności. W wykonaniu poszczególnych numerów biorą udział wszyscy artyści teatru oraz zespoły chóralne i baletowe. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **Jutrzejszy koncert piosenek H. Ordonówny.** — Jutro ujrzymy na scenie Letni najbliższej publiczności, wytworną pieśniarkę H. Ordonówne, która wystąpi w zupełnie nowym, nieprodukowanym w Wilnie programie. Znakomita artystka ukaże się w nowych toaletach, specjalnie skomponowanych do każdego numeru. Początek o godz. 8.30 wiecz. Pozostałe bilety w kasie teatru Letnia 11—9 wiecz.

— **„Marjetta" w Letni.** — Przygotowania do wystawienia pełnej humoru i pięknych melodyj efektownej operetki „Marietta" — dobiegają końca. Operetka ta odznacza się barwnością tła i oryginalnością inscenizacji. Reżyserja spoczywa w rękach M. Tatrzańskiego. Całkowicie nową wystawę przygotowują wytworzyć teatralne. Dekoracje według projektów J. Ciesielskiego. Premjera w najbliższą środę.

— **Dzisiejsza audycja Tow. Muzyki Współczesnej** przedstawia się niezwykle interesująco dla wszystkich spragnionych muzyki. Przeliczny kwartet smyczkowy Debussy'ego rozpocznie tę najnowszą audycję, poczem nastąpi produkcja koncertu klarnetowego wileńskiego kompozytora T. Szeligowskiego (I wykonanie od czasu kompozycji). Jako wykonawcy wystąpią tak rutynowani i doskonałe siły, jak znana pianistka O. Wiszniewska, S. Chojnowski, prof. klarnetu w konserwatorjum wileńskiem, wreszcie świetny kwartet im. Karlowicza z p. Ledóchowską i p. Katzem na czele. Koncert ten, który odbędzie się w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9 m. 4) o godz. 8 wiecz. wzbudzić duże zainteresowanie wśród miłośników muzyki. Wstęp mają osoby korzystne T-wa, gości i wszystkich, którzy mają ochotę i przyszą o jak najliczniejsze przybycie.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Prokurator Alicja Horn
CASINO — Skandal w St. Moritz
PAN — Urwis Hiszpanji.
ADRJA — Uwiedziona i Serce ofiarzyna
LUX — Leżnie w Hotelu

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.** — Wczoraj w dzień w mieszkaniu swej b. żony przy ulicy Starej 16 usiłował odebrać sobie życie przybyły z prowincji urzędnik 42-letni Witold Gorbaczewski, zamieszkały chwilowo w hotelu „Europa".

Desperata z przestrzeloną czaszką przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jakóba, gdzie zmarł.

— **WSPÓLNY DEZERTERA TOMASZEWSKIEGO.** — W związku z aresztowaniem dezertera Tomaszewskiego który — jak pisaliśmy wczoraj — stał na czele szajki złodziejskiej, która okradała sklepy w mieście (m. in. Sobolewskiego przy ul. Kalwaryjskiej 11) zostali zatrzymani: paser Chaim Berlin, i dorożkarz Hirsz Rajzerajn, który był tym, który jak potwierdzili — podwoził Tomaszewskiego do miejsca włamania i zabierał zrabowane towary.

— **Okradziony sklep.** — Ze sklepu spożywczego przy ulicy Pożarskiej 42 wykradziono różne towary wartości kilkuset zł.

— **Nieostrzeliwy strzał.** — Stojący przy Inspektoracie Armji w ogrodzie Podzamcze żołnierz uwodował przez nieostrożność strzał, który na szczęście nikogo nie zranił.

MELCHJOR WAŃKOWICZ 6)

SZCZENIĘCE LATA

Część II. KALUŻYCE

Pamiętam jak powitałem wiek XX. Spotykaliśmy Nowy Rok. Przy uroczystem biciu 12-ej za wszechnie sięgnąłem po wino i brat powiedział „proste"; posadłem bezsel, gniotąc swoje piękne kremowo koronkowe rubrony od pliszowego ubrania.

„Bądź wszecześ" musiał wiele się uczyć od swych braci — dryblasów w długich batach.

„Miłec, bo dam po mordzie" — to był rwnoś, który napierał śmiał moją psychikę do gruntu, z potem zajaśniał, jak objawienie.

„Miłec, bo dam po mordzie" — zaszpikowałem zaraz nr drugi dzień w stosunku do Mowski — przyjaciela zabaw — z doskonałym efektem.

Szczeniak oczy się chwytać rębami — zaczynak ludzki — rządzić życiem.

Czy pamiętamy, jak pozmaliśmy znaczenie pewnych słów? Słowo o którem pamiętamy, w jakich okolicznościach do nas przyszło, nosi w sobie już na zawsze pełniejszy dźwięk.

Otrzymałem weloryped na gwiazdkę. Tod zaczął sezyczyłem, ciąć jego siodełko. Podniosłem gwałt.

— Egoista — wyrzucił mój brat piątek'a niała z taką pogardą, że ugięłem się pod hańbą niemanego słowa.

I oś, po 1905 przyjeżdżać zaczynałem już jako gość do brata do Kałuży.

Tol, członek konspiracyjnego Zetu i najwyższego stopnia konspiracji — Kola Braterskiego — brał czynny udział w pracy politycznej silnego w tych latach środowiska petersburskiego. Przyjeżdżał w 1903 r. do Zakopanego, gdzie sezon spędzałem z siostrą i jej „damę de compagnie" (potworny wynalazek), aby czemprędzej, wyistawszy się po górach, wracać do Krakowa i wdzierać się w „ornat" wymoszczony „Tekę" i „Przegląden Wszechpolskim".

Ale dosyć było siąść w Kałużycach, aby wszelkie inne rzeczy łatwo spadały.

Tol — założył szkołę, prenumerował cztery naście pism, kompletował bibljotekę, był prezesem Sokoła w Mińsku, dzierżawcem w kontraktach zastrzegał przymusową prenumeratę — wszystko to jednak z trudzęci obowiązku.

Wewnętrznie, skoro tkwął gruntu kałużańskiego, wlazł w obszerne długie buty juchtowe, dostarczane jako czynsz dzierżawny przez wasala Zinsia i w jesteze obszerniejsze portki z domowego płótna, dostarczane z tegoż tytułu przez Berka, skoro wziął w rękę stalowy obuszek za długiem jesionowem toporzysku, jakie dla niego i jego przyjaciół dziesiątkami fabrykował miejscowy ślusarz, skoro ruszył swoim szybkim, szerokim, lekkim krokiem przez ukochane zagajniki i młodniki — to gdzie tam było szukać jakichś kwestyj publicznych, socjalnych, etycznych...

Tol był jak chłop, chłop jak koń, koń jak wrzos — wszyscy rodzi z gruntu, pili soki tej ziemi, wdychali jej powietrze i jej skołce.

Wszystkie sprawy ogólne poczynały się i kończyły poza obrębem Kałuży. W 1917 — 18 Tol należał do Związku Broni, naszej konspiracji wojskowej, mającej na celu walkę z Niemcami, przyszył się wcześnie do zdobycia Mińska, kierował tajnym oddziałem bojowym, siedział razem ze mną na ostrzeliwanym dachu stacji telefonicznej, tkwił jako „furaster" w dywizjonie ciężkiej artyjerji rosyjskiej, w którym prowadzono skrzę spokojzenia załogi i przekazania dział Polakom.

— Cóż to za furaśera macie? — spytał wizytujący dygnitarz — „prawo giotman każdy to".

Wszystko to się kończyło za każdym razem, gdy w Kałużycach można było znowu siąść. Nikt kresowy Mobort, smartwychwstawał brat lata z pospolitego ruszenia, Tak było, kiedy Niemcy okupowali Mińszczyznę, tak było i potem, w 1919, kiedy wojska nasze zajęły powiat ihumeński i Tol, dzielnie wojując czały czas na froncie, natychmiast siadł w Kałużycach.

A kiedy w 1920 znowu nas stamtąd wyparto, znowu siadł na koń i odbył kampanję aż do końca.

Myślę, że prawdziwdne wojowali w polowy sposób.

Na dworcu wziął pluton tragarzy, wyniesiono przyjaciół, wyniesiono walizy — położono rządem w poczekalni.

Teraz przyszła ciężka chwila. Pamiętał, że jeden jedzie do Warszawy, drugi przez Wierzbołów do Berlina, dwóch z psami i fluttami — na polowanie na Polesie, piąty wraca — ma być tegoż wieczora u narzeczonej.

Ale do kogo należy która walizka, do kogo psy i strzelby?

Podzielił wszystko równo na kupki, aby nie było krzywdy i sumienie trzema kolejne mi pociągnął powysyłał, opłaciwszy przedzianą pierwszej klasy i konduktorów. Okazało się, że nie zmylił tylko narzeczonego: wiernym słowu, zawiózł go do panny i złożył w przedpokoju.

Takie oto były zabawki, którym hołdowało wiele jednostek z siemiaństwa w początku ostatniego dziesiątka lat zeszłego stulecia, kiedy rodzice zmarli.

Rząd starał się bardziej jeszcze zgnębić polskość przez kościół. Usiłowano wprowadzić nabożeństwa dodatkowe po rosyjsku. Wypadek z księdzem Piotrowiczem, który w Wilnie wszedł na ambonę z odnośnym ukazem carskim w ręku i zapalową świecą ukaz spalił i potępił (nim suma skończyła się, przed kościołem stała już kibitka, która ruszyła na Sybir), wstrząsnął społeczeństwem. Od t. zw. księży „rytualistów", którzy zobowiązali się odprawiać w języku rosyjskim nabożeństwa dodatkowe, odwrócono się ze wstrętem. Rzym też ich wyklął.

W odległym od Kałużyc o dwadzieścia wiorst naszym parafjalnym kościele proboszczem był ksiądz Piątkowski, który przygotowywał Czesia do komunji. Gdy nie usłuchał ukazu, poszedł na Syberję. Matka, wracając z Mińska spotkała go w Borysowie, wiezionego przez żandarmów; zdążyła mu tylko dać skórzaną podusweczkę, na drogę.

Następca zesłanego, ks. Woyczyński, poszedł w jego ślady. Kościół stał pusty. Nacisk ks. Woyczyńskiego wrócono z Syberji — uciął się.

Wtedy wszystkie swe potrzeby religijne dom kałużycki zaczął załatwiać w Mińsku, Kownie i Wilnie, w Warszawie, zagranicę, byle nie w swojej parafji.

Kiedy w 1891 r. umarła babka Wańkowiczowa, pochowano ją wogóle bez księdza. Na domu ks. Woyczyńskiego wymaczono 100 rubli kary na każdą głowę chłopską, obecną na pogrzebie, i 1000 rubli na każdą szlachecką, ojca zaś skazano na pół roku więzienia. Nie odsiedział go, bo w marcu 1892 r., na trzeci dzień po powrocie z Karlsbadu, zmarł.

Teraz, sąsiedzi, zajmujący się pogrzebem, nie chcieli ryzykować. Zawiadomiono ks. Woyczyńskiego.

Przyjechał z organistą i zakrystjanem. Wszedł do hallu. Lokaj Bonifacy, pomocnik Kazimierza, prosi na śniadanie, ale nic nie po mogą: ksiądz pyta, gdzie ciało.

Dają znać matce, która spłakana woła, że nie chce go widzieć, że nie chce, żeby sprawdzewszy profanować zwłoki. Leon Korkonowicz, sąsiad każe odprzędzi zabrubowywać trumnę. K. Świacki rzuca na nią zjedzoną przez mole sierniągę katorżniczą zmarłego. Na bowiem stubwiałym grzbiecie żółci się naszyty aresztanski znak — as karowy: nie ma dostępu!

Teraz książki wypowiadza ciało, intonując wraz z zakrystjanem i organistą „Anioł Pański" po rosyjsku.

Idzie, z stopy go palą, konduktu nie powa się za nim.

Dopiero, gdy już przeszedł połowę aki, wyszpali się żałobnicy z domu. Trumnę niesiono na rękach do odległego o wiorstę cmentarza. Lipy szumiały górą; dołem szedł trumna i ludzie śpiewali po polsku „Anioł Pański."

Nad trumną brzmiały rosyjskie słowa. Blady, zaciskając zęby, mój brat siotecny, Karol Świacki z Bielicy, dał po pięć rubli kościoła, zakrystjanowi i organiście.

— Konie czekają przed cmentarzą trumnę: żegnamy.

Tegoż dnia proboszcz odesłał owe pięć rubli, „przesiąknięte mikrobami niemawiernych", jak pisał w liście.

I jeszcze raz trzeba się było z nim setkać.

W styczniu 1895 r. zmarła w Nowotrzebach matka. Ciało sprowadzono do grobów rodzinnych. Szło o to, by ciało eksportować ze stacji w Borysowie do Kałużyc księdza Kazpowicz z Mińska. Należało wydobyć pozwolenie swego parafjalnego proboszcza. Wydekoowano Alinję. Opadły ją psy na płotach.

— Niech pani się nie boi — powiada ks. Woyczyński, wychodząc na ganek — one tylko złym ludziom mogą zrobić coś złego.

— I księdza nie obawia się ich dla siebie?

— rąbnęła Alinka.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tatarzyński